

**„Zróbmy miejsce dla Pana
w naszym sercu
i w czasie naszych dni.
Każda rodzina chrześcijańska
może przede wszystkim –
jak to czynili Maryja i Józef –
przyjąć Jezusa, słuchać Go,
rozmawiać z Nim, strzec Go,
chronić, wzrastać razem z Nim
i w ten sposób ulepszać świat”.**

Papież Franciszek,
audiencja generalna, 17 grudnia 2014 r.



A Słowo stało się Ciałem i „rozbiło namiot wśród nas” –
Boże Narodzenie na Bliskim Wschodzie

Drodzy Przyjaciele,

Przed siedemdziesięciu laty o. Werenfried van Straaten nazwał dramat wojennych uchodźców „dramatem Chrystusa”. Uczynił to w swoim słynnym artykule napisanym z okazji Bożego Narodzenia (*Nie ma miejsca w gospodzie*). Niestety, tegoroczny Adwent i Boże Narodzenie powinniśmy obchodzić pod hasłem: *Wciąż jeszcze nie ma dla Niego miejsca w gospodzie*. Po sześciu latach wojny i ludobójstwa na Bliskim Wschodzie los tamtejszych chrześcijan przestał być opisywany w nagłówkach gazet. W tym samym czasie terroryzm rozprzestrzenił się prawie na cały świat, a społeczność międzynarodowa desperacko poszukuje rozwiązań i środków bezpieczeństwa, aby go zatrzymać. Mimo tych ponurych wiadomości będziemy obchodzić Boże Narodzenie, ba! powinniśmy obchodzić to święto światła szczególnie uroczystie, aby na nowo doświadczyć, że Jezus, Maryja i Józef są z nami. Szukali miejsca na nocleg i znaleźli tylko stajenkę. Jednak to właśnie dzięki Nim na tę ziemię zstąpiło niebo.

Boże Narodzenie to święto Wcielenia. Bóg staje się człowiekiem, aby ocalić człowieka.

Aby ten cud mógł się dokonywać wciąż na nowo, Bóg potrzebuje wiary człowieka, wiary, która przenika jego życie. Wzorem takiej wiary są dla nas Maryja i Józef. Opiekun Syna Bożego modli się żarliwie, aby zrozumieć Boży plan, a potem zabiera się do działania. Można się domyślić, że ten „właściciel małej firmy budowlanej” bardzo pieczołowicie przygotował wszystko na narodziny Syna Bożego. Jakież musiał czuć ból, kiedy okazało się, że



**Bądźmy „przedsiębiorcami Boga”,
którzy, tak jak święty Józef,
wsluchują się w Boże natchnienia,
a potem wprowadzają je w czyn.**

w Betlejem może zaoferować Dzieciątku Jezus tylko źłóbek, potem musi z Nim mieszkać przez dwa lata w obcym domu, a następnie – jakby tego jeszcze było mało – uciec do Egiptu (Mt 2,11–16). Z jaką wytrwałością święty Józef znosił i pokonywał przeciwności losu, upokorzenia oraz trudne doświadczenia, aby zrobić Bogu miejsce na ziemi! Jego wiara uratowała życie Synowi Bożemu. Józef był na wskroś „ludzki” świętym, który chronił swoją żonę i dziecko, troszczył się o nich, pracował dla nich i kochał tak, jak mało kto umiałby kochać.

Drodzy Przyjaciele, z gorliwością naślądujemy ufność, którą pokładał w Bogu Opiekun małego Jezusa. Mimo strasznych wydarzeń wokół nas żyjemy jak „ludzie Bożego Narodzenia”. Bądźmy, tak jak święty Józef, „przedsiębiorcami Boga”, którzy zawsze znajdują czas na wsluchiwanie się w Boże natchnienia, aby potem wprowadzać je w czyn. Chrześcijanie na Bliskim Wschodzie musieli, tak jak święty Józef, znosić długi czas poszukiwania „gospody”, wygnania i niepewności. Teraz nadarza się okazja, aby na nowo urządzić im dom w ojczyźnie. Wyznawcy Chrystusa mają nadzieję, że znajdzie się wielu ludzi podobnych do Józefa, którzy pomogą im odbudować zniszczone miasta, kościoły i klasztory, aby mogli w nich pozostać jako świadkowie Wcielenia, świadkowie miłości i pojednania.

Pełnych łaski świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku życzy Wam i Waszym rodzinom wdzięczny

P. Martin M. Barta

o. Martin Maria Barta
asystent kościelny



Prezenty świąteczne dla potrzebującego Kościoła



Stało się światłem: ten Ojciec już ma panele słoneczne na dachu.

Jeden dzień światła dla Haiti – 20 zł

Żywioty często pustoszą **Haiti**. Wyspa wciąż boryka się ze skutkami trzęsienia ziemi sprzed siedmiu lat oraz huraganu Matthew z 2016 roku. Drogi nagle się osuwają, maszty wysokiego napięcia są połamane, infrastruktura w najdosłowniejszym znaczeniu tego słowa padła. Najgorszy jest brak prądu. Bez światła nie da się zorganizować wieczorem spotkania katechetów czy asystentów duszpasterskich, odprawić Mszy Świętej, zaprosić młodych na rozmowy lub gry. „Bez światła po zmierzchu parafia jest jak martwa” – mówi nam o. Gernelus z parafii św. Benedykta w diecezji Hinche. To nowa wspólnota, która nie posiada żadnych środków materialnych; odbudowa instalacji elektrycznej potrwa jeszcze całe lata. O. Gernelus chce wykorzystać żywiol, jakim jest słońce; zainstalowane na dachu baterie słoneczne mają zupełnie niezależnie od infrastruktury zasilać dom w energię i światło. I to w dodatku niedrogo. Już za niecałe 20 zł o. Gernelus mógłby przez cały dzień mieć prąd i... o wiele zmartwień mniej. Kto podaruje światło jemu i jego parafianom? •



O, książka dla mnie! Od Ciebie?

Paczka z prezentami dla dzieci w Aleppo – 100 zł

Dzieci z syryjskiego **Aleppo** nie oczekują zbyt wiele od życia. Cieszą się, kiedy dostają owoce, książkę z obrazkami, piłkę, porządne buty. Tych i wielu innych rzeczy były w ostatnich latach pozbawione. Teraz każde z nich wraz z rodziną otrzyma paczkę z prezentami, a w niej zabawkę, książkę i świąteczne wypieki. Już w zeszłym roku doświadczyły w ten sposób, że chrześcijanie w Aleppo nie są sami, że na całym świecie są ludzie, którzy myślą o nich i ich rodzinach. Koszt jednej paczki to 100 zł. Zawiera ona o wiele więcej niż tylko rzeczy materialne – daje obdarowanym poczucie wspólnoty w wierze, które pomaga im żyć. •



Wyjątkowo nie ma wiatru ani deszczu. Siostry ze swoimi podopiecznymi w bambusowej kaplicy.

Schronienie dla wiary – 576 zł

Bangladesz to kraj skrajnego ubóstwa, a do jego najuboższych mieszkańców należą chrześcijanie. Wielu z nich w poszukiwaniu pracy wyjeżdża do miast, gdzie są zatrudniani jako sprzątaczkę lub niewykwalifikowani robotnicy. W Radźszahi, stolicy diecezji, setki z nich znalazły schronienie przy parafii Dobrego Pasterza. W dzielnicy Kolimnagar parafia otworzyła szkołę podstawową dla ich dzieci oraz szwalnię, w której pracują samotne matki. Placówki są prowadzone przez siostry zakonne. W prowizorycznej hali o cienkich bambusowych ścianach codziennie odprawiana jest Msza Święta. Halę regularnie nękają huragany i ulewy, które już ją niszczyły. Wspólnota gwałtownie rośnie, a zakonnice zaczynają się martwić. Gdzie mają opiekować się tyloma dziećmi? Gdzie prowadzić spotkania biblijne, nauczać katechizmu, ćwiczyć piosenki z najmłodszymi? Wiara potrzebuje schronienia, domu, w którym mieszka Pan. Siostry chcą się modlić, śpiewać i nauczać przed Jego tabernakulum. Proszą nas o pomoc w wybudowaniu solidnej kaplicy, przesyłając jednocześnie jej projekt. Miejsce ma mieć 104 metry kwadratowe powierzchni i kosztować 76 268 zł. Zakonnice mają nadzieję, że samodzielnie uda im się zebrać 16 000 zł. Pozostaje jeszcze 576 zł za metr. Kto sfinansuje choć kawałek przestrzeni dla wiary? •

Powrót do korzeni wiary



Znak krzyża i drzewka oliwnego – powrót do Kara Kusz.

Kto wierzy, żyje inaczej. „Wiara [...] w istotny sposób odnosi się ku przyszłości, jest obietnicą – pisał już w 1970 r. Joseph Ratzinger – [...] oznacza życie płynące z ducha ufności, pewność, że Bóg zabezpiecza człowiekowi przyszłość”.

Ta obietnica ożywia irackich chrześcijan z Równiny Niniwy. Zakorzenieni w wierze, spoglądają w przyszłość. Symbolizują to drzewka oliwne, przekazane pięciuset pięćdziesięciu czterem rodzinom, które niedawno powróciły do Kara Kusz i Bartelli. Z oliwnymi gałązkami w dłoniach wierni w uroczystej procesji weszli do częściowo odbudowanych miejscowości. Powrót do korzeni wiary to dla nich nie tylko powrót do danego miejsca. To również zwrot ku miłości, ku pojednaniu, co również symbolizują drzewka. Podczas Mszy Świętej zostały one pobłogosławione przez biskupa, odczytano też nazwiska rodzin. Dla wszystkich było jasne,

że odbudowa domów to tylko początek, pierwszy krok. Jednocześnie musi postępować odbudowa dusz, usuwanie gruzów zalegających serca, uwolnienie od nienawiści i lęku, pojednanie z sąsiadami. Aby tak było, potrzeba wiary w źródło miłości, którym będzie się mogło karmić ufne spojrzenie w przyszłość.

Mówimy tu nie tylko o jakiejś abstrakcyjnej wierze. Te rodziny doświadczyły konkretnej miłości. Podczas ucieczki, gdy walczyły o samo przeżycie, PKWP dostarczała im żywność, koce i leki, ratując w ten sposób tysiące chrześcijan. Wasza solidarność, pomoc i czynne mi-

łosierdzie dały im siłę do dalszego życia. „Było to tak samo ważne jak powszedni chleb” – mówi ojciec jednej z rodzin, a dominikanka z klasztoru pw. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Teleskuf dodaje: „Teraz czas na słowa: «Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom»”. Aby móc je wprowadzać w czyn, siostry z naszą pomocą chcą odbudować zrujnowany klasztor; obiecali-



O. Georges pomaga ludziom zacząć na nowo z pomocą Matki Bożej.

śmy im na ten cel 160 000 zł. Na kolejny dom zakonny przeznaczamy 212 000 zł. „Rodziny nas potrzebują” – mówi s. Luma, nie myśląc już o dramatycznych doświadczeniach ostatnich lat, które stały się udziałem samych zakonnic: wypędzeniu i ucieczce, zniszczeniu klasztorów oraz śmierci czternastu z siedemdziesięciu siostr.

Te, które ocalały, są dobrej myśli. Chrześcijańskie Kościoły na Równinie Niniwy połączyły przecież swoje siły, aby wraz z PKWP odbudowywać region. Projekt obejmuje 13 000 domów, setki kościołów, domów parafialnych, szkół i przychodni. Odbudowa jednego budynku kosztuje średnio 8 000 zł. Zaledwie sześćset pięćdziesiąt nadaje się do ponownego zamieszkania. Dla naszej organizacji to największy program pomocy i odbudowy w ostatnich dziesięcioleciach. Islamiści wypędzali ludzi, podpalali ich domy, wycinali drzewa. Pozostały jednak ich korzenie, podobnie jak korzenie wiary i ufności Bogu. To do nich teraz wracają chrześcijanie z Niniwy.



Twarze wiary wczoraj, dziś i jutro – odbudowa zaczyna się w sercach.

lub podobnych projektów oraz umożliwić pracę duszpasterską Pomocy Kościołowi w Potrzebie.



Dla klauzurowych karmelitanek bosych w Antioquii (Kolumbia) kaplica klasztoru jest pomieszczeniem, w którym najintensywniej realizują swoje powołanie modlitewne. Dlatego do podziękowań za pomoc w budowie kaplicy siostry dołączają podziękowanie za to, że „wierzą Państwo w nasze powołanie, którym obdarzył nas Bóg, abyśmy mogły modlić się tutaj w ukryciu”. Budowę i poświęcenie kaplicy uważają za cud. Teraz – jak pisze m. Maria Alba Lopez Rios – „naprawdę czujemy się częścią wielkiej rodziny PKWP, nie tylko dlatego, że otrzymaliśmy od Was tak dużo, zarówno w wymiarze materialnym, jak i duchowym, lecz przede wszystkim dlatego, że tutaj przed tabernakulum możemy codziennie poprzez modlitwę uczestniczyć w Waszej misji”.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządzący

Drodzy Przyjaciele,

i w tym roku Boże Narodzenie będzie stało pod znakiem kryzysu uchodźczego. Ten kryzys jest kryzysem świata. Nasze stanowisko jako fundacji papieskiej jest jasne: chcemy przyczynić się do złagodzenia cierpień Kościoła w ojczystych krajach chrześcijan, by wierni mogli w nich pozostać. Ci ludzie sami tego chcą, a nawet jeśli musieli uciekać, to wielu chce wrócić do domu. Pomagamy im więc w odbudowie domów, kościołów i klasztorów. Dzięki Państwa hojności już setki zrujnowanych budynków zamieniliśmy na powrót w miejsca, w których można godnie żyć, pracować i się modlić.

„Jesteśmy tylko gośćmi na ziemi” – to pierwsze słowa jednej z niemieckich pieśni kościelnych. I te miejsca są zatem tylko schronieniami na drodze do niebieskiej ojczyzny. Są one jednak także świadectwem. Opowiadają o miłości Boga do człowieka, o zbawieniu, które dokonano się poprzez Wcielenie. Schronienia chrześcijan i ich obecność dają przestrzeń temu przesłaniu – przesłaniu miłości i pojednania. Szerzy je nasze dzieło, a umożliwiają to Państwa dary, za które z całego serca dziękuję. Błogosławionych Świąt!

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Błogosławieństwo i życzenia

Gratuluje PKWP niewiarygodnego sukcesu siedemdziesięciu lat działalności! Zawsze z zainteresowaniem czytam w „Biuletynie” doniesienia o wielkich osiągnięciach, radościach i smutkach. Przesyłam moje błogosławieństwo i najlepsze życzenia dla Waszych pomocników, kapłanów i zakonników, którzy są narażeni na tyle niebezpieczeństw! Bardzo mnie podnosi na duchu liczba kleryków we wspieranych przez Was seminariach. Modlę się w ich intencji i przekazuję Wam tę kwotę, abyście mogli im pomóc.

Siostra zakonna z Australii

Od początku z Wami

Nie pamiętam już, od kiedy dokładnie znam Wasze dzieło, ale przypominam sobie, że już na samym początku jego istnienia przeczytałam książkę ojca Werenfrieda Tam, gdzie Bóg płacze. On sam

podpisał mi ją po odprawionej przez siebie Mszy Świętej. Pamiętam jego imponującą posturę i biały habit. Chciałabym na miarę moich skromnych możliwości dalej wspierać prześladowany Kościół, prześladowanych braci i siostry, oraz modlić się za nich.

Ofiarodawczyni z Włoch

Odważna wiara

Proszę przekazać wyrazy wdzięczności szlachetnym, odważnym chrześcijanom, za to, że są siłą Kościoła. Nasze serca cierpią wraz z nimi. Potrzebujemy ich modlitw i sami się za nich modlimy.

Ofiarodawca z USA

Niech Bóg będzie uwielbiony!

Bóg jest dla mnie taki dobry! Chcę Mu podziękować, pomagając cierpiącym braciom. Niech Bóg będzie uwielbiony!

Ofiarodawczyni z Kanady

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.

Sfinansowano ze środków Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza w ramach projektu edukacyjnego "Męczennicy XXI wieku"